

Konsekwencją płacenia przez rolników niskich składek do KRUS jest to, że ich emerytury są o połowę niższe od tych wypłacanych z ZUS i aż 4-krotnie niższe od emerytur górniczych. Z obliczeń Expandera wynika, że aby zapewnić sobie spokojną starość 30-letni rolnik wraz z małżonką powinni odkładać ok. 12% swoich dochodów.

Ubezpieczeni w ZUS-ie często zazdroszczą rolnikom niskich składek emerytalnych. Nie można jednak zapomnieć o tym, że konsekwencją uczestnictwa w rolniczym systemie emerytalnym są znacznie mniejsze świadczenia. Według KRUS w II kwartale 2010 r. przeciętna emerytura rolników wyniosła zaledwie 845,29 zł (brutto). Tymczasem ta wypłacana z ZUS jest ponad dwukrotnie wyższa - wg. GUS wynosi 1766,10 zł. Co ciekawe emerytura górnicza jest prawie 4-krotnie wyższa (3364,31 zł brutto). Expander zwraca więc uwagę na to, że aby zapewnić sobie godne życie na emeryturze mieszkańcy wsi muszą oszczędzać znacznie więcej niż pracujący w miastach.

Dzięki niskim składkom powinno być im łatwiej oszczędzać niż np. drobnym przedsiębiorcom. Z danych KRUS-u wynika, że 98% polskich rolników posiada gospodarstwo, którego powierzchnia kwalifikuje go do najniższego progu składek. W takim przypadku rolnik płaci 107 zł miesięcznie na ubezpieczenie społeczne z czego 71 zł to ubezpieczenie emerytalno-rentowe. Tymczasem drobny przedsiębiorca płaci pięciokrotnie większe składki emerytalne, czyli 368 zł miesięcznie.

Z drugiej jednak strony nie można pominąć faktu, że ok. 80% rolników płacących składki do KRUS posiada gospodarstwo o powierzchni nie przekraczającej 10 hektarów. Ich dochody mogą więc być na tyle niewielkie, że na oszczędzanie może nie wystarczyć. Według GUS przeciętny dochód z 1 ha przeliczeniowego w 2009 r. wynosił 159 zł miesięcznie. W przypadku 10 ha dochód wynosi więc 1590 zł.

Na szczęście na polskiej wsi zachodzą korzystne zmiany. Liczba małych gospodarstw spada, a rośnie tych większych. Od końca 2003 r. liczba gospodarstw o areale wyższym niż 50 ha wzrosła aż o 65% (z 12,2 tys. do 20,3 tys.). Rośnie więc liczba rolników, którzy uzyskują godne dochody. Problem polega jednak na tym, że jeśli nie zadbają oni o swoją przyszłość, to przejście na emeryturę będzie oznaczało znaczący spadek poziomu życia.

Założmy, że rolnik posiada gospodarstwo o powierzchni 50 ha. Uwzględniając dochód z hektara podawany przez GUS możemy wyliczyć, że osoba ta zarabia ok. 7950 zł miesięcznie. W praktyce jest to zapewne więcej ze względu na to, że w większych gospodarstwach działa efekt skali – koszty stałe rozkładają się na większy areal. Należy jednak założyć, że na dochody pracowali oboje małżonkowie. Tymczasem przechodząc na emeryturę otrzymają oni dwa świadczenia w kwocie łącznej ok. 1700 zł miesięcznie (2*850 zł). Stopa zastąpienia, czyli stosunek emerytury (w tym przypadku sumy emerytur małżeństwa) do ostatniego wynagrodzenia wynosi więc ok. 15-21% (w zależności od tego ile tak naprawdę wynoszą obecne dochody). Tymczasem kobiety pracujące na etacie przeciętnie mogą liczyć na stopę zastąpienia wynoszącą ok. 45%, a mężczyźni ok. 65%.

Problem niskiej emerytury mogłaby rozwiązać sprzedaż gospodarstwa. To jednak zwykle nie wchodzi w rachubę, bo ziemia jest przepisywana na dzieci. Co w takim razie ma zrobić rolnik posiadający dobrze funkcjonujące gospodarstwo, aby godnie żyć na emeryturze? Jedyne racjonalne rozwiązanie to regularne oszczędzanie. Z obliczeń Expandera wynika, że jeśli rolnik z naszego przykładu ma 30 lat, to aby utrzymać swój poziom życia na emeryturze powinien razem z żoną odkładać co miesiąc przynajmniej 12% dochodu aż do 65 roku życia. Dzięki zgromadzonemu w ten sposób kapitałowi przez 15 lat będą mógł wypłacać sobie co miesiąc kwotę, która zrekompensuje mu różnicę między ostatnim dochodem a emeryturą. Jeśli oszczędzanie rozpocznie później, to kwota jaką należy odkładać będzie oczywiście większa.

Jarosław Sadowski
analityk firmy **Expander** – Niezależny Doradca Finansowy